STAN WOJENNY'81 - APOGEUM NIENAWIŚCI | WYWIAD Z KURATOR BARBARĄ NOWAK
CO SŁYCHAĆ W ODDZIAŁACH? | ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

SERWIS INFORMACYJNY

Solidarność MAŁOPOLSKA

listopad-grudzień 2023

nr 12-13 (804-805)

ISSN 1507-0875

www.solidarnosc.krakow.pl

Jak co roku, powrócił do nas zimowy wiatr, malując śnieżny krajobraz za naszymi oknami, a wraz z nim nadeszły wspomnienia, które splatają się z historią Polski. 11 listopada 1918 roku był dniem triumfu i narodowej radości, gdy nasz kraj odzyskał niepodległość. Patrzymy na te chwile z dumą, w sercach odświeżając ducha jedności, który wówczas zapanował.

W grudniu 1970 roku małopolscy działacze „Solidarności" stanęli ramię w ramię z kolegami z innych regionów, broniąc praw pracowniczych i domagając się godnych warunków życia. W trakcie brutalnych represji te ogólnonarodowe starania i determinacja dały iskierkę nadziei na przyszłe zmiany.

Jednak przeszłość wymagała kolejnych walk o wolność. Kilkanaście lat później, 13 grudnia 1981 roku, gdy Polska stanęła w obliczu stanu wojennego, był to czas trudnych wyborów, których ślady również są zapisane w kartach naszej historii. Te dwie daty przypominają nam o złożoności naszej drogi do niepodległości.

Gdy śnieg pokrywa dachy i aleje parków, przenosimy się do rodzinnych domów, by celebrować zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. To czas, w którym serca łączą w atmosferze rodzinnej radości. Nadchodzące Święta stają się nie tylko okazją do świętowania, lecz także stają się promykiem ciepła i nadziei, którym dzielimy się ze sobą nawzajem. W miarę jak zapadają wieczory, a choinki świecą blaskiem, pamiętajmy o wartościach, które kształtują naszą historię, a jednocześnie sprawiają, że zimowy krajobraz staje się miejscem magicznym.

Zuzanna Pokuta

Spis Treści:

4 11 LISTOPADA 1918 POLACY WYKORZYSTALI SWOJĄ HISTORYCZNĄ SZANSĘ!

6 STAN WOJENNY'81 – APOGEUM NIENAWIŚCI

8 ROBIŁAM WSZYSTKO, BY MŁODZI POLACY BYLI DUMNI Z TEGO, ŻE SĄ POLAKAMI!

16 CO SŁYCHAĆ W ODDZIAŁACH?

19 SPÓR ZBIOROWY W DĘBICA S.A.

22 ZAKŁADOWY FUNDUSZU ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

26 HISTORIE TRADYCJI ŚWIĄTECZNYCH

28 BUDYNEK PRZY PLACU SZCZEPAŃSKIM 5 I REFORMACKIEJ 1

30 NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ! NIE DAJ SIĘ

SERWIS INFORMACYJNY
Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność".
Redaguje zespół: Zuzanna Pokuta, Adam Zyzman, Agata Łyko .
Skład: Zuzanna Pokuta
Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1000.
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel.: 12 423 12 98,
e-mail: sekretarz@solidarnosc.krakow.pl, ISSN 1507-0875.
Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej.
Numer zamknięto: 10 grudnia 2023 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Szanowni Państwo,

Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
pragnę złożyć Państwu
najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten magiczny czas
napełni Was radością,
spokojem i miłością.

Niech nadchodzący rok przyniesie
Państwu wiele sukcesów zawodowych,
satysfakcji z codziennej pracy oraz
spełnienia marzeń.

W imieniu
Zarządu Regionu Małopolskiego
NSZZ „Solidarność”

Przewodniczący Regionu
Małopolskiego
NSZZ „Solidarność”

Solidarność

11 LISTOPADA 1918 POLACY WYKORZYSTALI SWOJĄ HISTORYCZNĄ SZANSĘ!

„*Nie wiem, czy będzie jeszcze, kiedy jaka Polska, ale tego jestem pewien, że nie będzie już Polaków*" – mówił rosyjski car Mikołaj I noszący kiedyś koronę króla Królestwa Polskiego, zależnego od Rosji tworu, podobnego do roli, jaką w drugiej połowie XX wieku spełniał PRL. Od wypowiedzenia tych słów nie upłynęło nawet sto lat, gdy ci, którzy mieli już nie istnieć, poddawani procesom wynaradawiania we wszystkich trzech zaborach, nie tylko przypomnieli światu o swym istnieniu, ale stworzyli państwo, które wróciło na mapy Europy po 123 latach nieistnienia.

zdjęcie ze strony: cksir-skala.pl

Paradoks tych wydarzeń polegał jeszcze na tym, że o ile w Powstaniu Listopadowym walczyli głównie żołnierze świadomi swej narodowej polskiej tożsamości, to na przełomie XIX i XX wieku, tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny tę świadomość narodową miały praktycznie wszystkie warstwy społeczne, nie tylko ziemiaństwo i mieszczaństwo, ale także chłopi i robotnicy. Oprócz swych interesów grupowych stawiali oni na interesy narodowe, które skupiały się na reaktywacji państwa polskiego, połączenia jego ziem w mniej-więcej przedrozbiorowych granicach oraz uczynienia z niego państwa, które będzie ojczyzną nie tylko dla tych, którzy tradycyjnie od wieków walczyli o Polskę i w końcu ją przegrali, ale także dla tych od pługa, których nawet nadanie ziemi przez cara po stłumieniu ostatniego zrywu niepodległościowego nie odciągnęło od polskości. Takze tych zza maszyn, którzy od 1905 r. walczyli o 8-godzinny dzień pracy, godziwy zarobek i narodowy charakter zakładów pracy.

Pierwsze miesiące istnienia niepodległej Polski zdawały się być spełnieniem tych marzeń. – Jeszcze bez ustalenia ostatecznych granic, zarówno na wschodzie, jak i zachodzie kraju, zrezygnowano z utrzymywania stanu dyktatury, do której wówczas nikt Piłsudskiemu nie odmawiał prawa. Czym prędzej natomiast rozpisano demokratyczne wybory, a prawa wyborcze przyznano nie tylko mniejszościom narodowym, ale zarówno mężczyznom, jak i kobietom, choć było to w ówczesnej Europie ewenementem, (o czym nie chcą

pamiętać zauroczone Zachodem polskie feministki)! Było to w dużej mierze efektem stanowiska Marszałka, który mówił, że skoro kobiety mogły w latach niewoli walczyć i konspirować, to mogą też w wolnej Polsce głosować! Jednym z pierwszych aktów prawnych było też wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy i zapowiedzenie reformy rolnej, która umożliwiłaby milionom chłopów samodzielne utrzymanie się!

sierpien 1920, odpoczynek na froncie, fot. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Paradoksem był fakt, że gdy Polska odzyskiwała niepodległość, znacznie więcej ludzi niż wtedy Polakami czuło się, niż gdy ją traciła! Drugi paradoks polegał na tym, że odzyskane państwo było zdecydowanie nowocześniejsze, niż to, które zostało starte z map przez zaborców. Nie ziściła się carska przepowiednia o likwidacji narodu polskiego, podczas gdy struktury każdego z państw zaborczych nie zdołały przetrwać zawirowań politycznych i społecznych, jakie związane były z przebiegiem I wojny światowej. Może dlatego, że każde z nich chciało przetrwać w niezmienionym kształcie, jako ogromna monarchia wielonarodowa, podczas, gdy w powojennej Europie zaczęły się liczyć przede wszystkim państwa narodowe. Polacy wyczuli czas i doskonale go wykorzystali, wykorzystali też miejsce i budowali struktury swego państwa wszędzie tam, gdzie były ich domy – od najbardziej wysuniętych na zachód powiatów Wielkopolski, po całe niemal wschodnie Kresy. Choć tam zderzyli się nieraz z ambicjami narodów wschodnich: Ukraińców, Łotyszy, Litwinów, które też chciały stworzyć swoje odrębne państwa, choć z różnymi skutkami. Ale to już temat na osobną opowieść.

Adam Zyzman

Plakat z 1920 roku autorstwa Kamila Mackiewicza, fot. Muzeum Narodowe Kraków

STAN WOJENNY'81 – APOGEUM NIENAWIŚCI

O okolicznościach wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1081r. powiedziano i napisano już wiele. Mało jednak uwagi zwraca się na dwa aspekty tego wydarzenia: Pierwsza to tajność przygotowań tej operacji i zaskoczenie dla strony solidarnościowej w chwili jej wprowadzenia. – Mimo oskarżania przez stronę rządową Solidarności o wszelkie zło, jakie można było wówczas sobie wymyśleć, a przede wszystkim o infiltrację sfer bezpieczeństwa państwa, nie wyciekło do kierownictwa związku żadne ostrzeżenie o rozmiarze i terminie przygotowywanych działań!

Po ponad 40. latach od tamtych wydarzeń jesteśmy już niemal pewni, że pierwszymi informacjami przekazanymi na Zachód o skali i dacie przygotowywanych represji był raport ewakuowanego na Zachód pułkownika Kuklińskiego. Sam Zachód nawet nie zechciał przekazać tych informacji przywódcom Solidarności. Późniejsza argumentacja o obawie, że skończyłoby się to ogromnym rozlewem krwi wydaje się niewiarygodna.

Oznacza to, że część społeczeństwa była wówczas po stronie władzy (wszak 10 mln członków Solidarności, to sporo mniej niż połowa ówczesnych mieszkańców Polski)! A spośród jej funkcjonariuszy, nie znalazł się nikt, do ostatniej chwili, kto złamałby tajemnicę. To świadczy, że znacznie więcej agentów miała władza w opozycji, niż opozycja w szeregach władzy!

Drugi aspekt, to ogrom nienawiści, jaką obudzono w części społeczeństwa w stosunku do Solidarności i wszystkich organizacji opozycyjnych wokół niej skupionych. – Oskarżanie związku o każdy konflikt społeczny i nadawanie mu w mediach ogromnej wagi. Ogołocenie rynku z jakichkolwiek artykułów, nawet tych podlegających reglamentacji i wskazywanie, że winę za ten stan rzeczy ponosi Solidarność inicjująca akcje strajkowe, nawet te niewielkie, lokalne i niszowe. Miało to też swoje odbicie w używanym wówczas w mediach języku, pełnym takich określeń, jak „ekstrema", której po stronie partyjnej oczywiście nigdy nie było, „konsensus", którego nie chciała tylko strona solidarnościowa, a wreszcie „listy proskrypcyjne" na podstawie których strona związkowa planowała mordować rodziny milicji obywatelskiej i LWP. Warto przy tym podkreślić, że to oskarżenie pojawiło się dokładnie w tym samym czasie, gdy to strona partyjno-rządowa przygotowywać zaczęła listy kilku tysięcy działaczy politycznych i związkowych, których władza postanowiła internować, a praktycznie uwięzić. Ale do dziś można znaleźć w naszym kraju ludzi wywodzących się z niższych hierarchii milicyjnych, a szczególnie ich rodzin którzy nadal są przekonani, że taka groźba istniała realnie.

W chwilach, gdy wydawało się, że współpraca rządu z Solidarnością jest w jakikolwiek sposób możliwa, prowokowano konflikty tam, gdzie tylko było to możliwe, jak spór o rejestrację NSZZ „Solidarność", prowokacja bydgoska, która omal nie doprowadziła do strajku generalnego, strajki studentów w Łodzi i na WSI w Radomiu, czy awantura skończona desantem służb specjalnych w Wyższej Szkole Pożarniczej w Warszawie.

Jeszcze ostrzejszego języka nienawiści używano w mediach już po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy ludzi ukrywających się przed internowaniem przedstawiano jak zwykłych kryminalistów, a w krwawej rozprawie z protestującymi górnikami w Kopalni Wujek zrównywano czołgi i karabiny maszynowe z przygotowywanymi przez górników zaostrzonymi prętami metalowymi, które zresztą nigdy nie zostały użyte. Ten festiwal oskarżeń, epitetów, pomówień w praktyce urojonych, a kierowanych pod adresem ludzi opozycji, przypomina kampanię nienawiści jaką rozpętano już w wolnej Polsce po zdobyciu władzy przez Zjednoczoną Prawicę. Do dziś można wskazać miliony ludzi przekonanych, że żyjemy w państwie o najwyższych obciążeniach podatkowych, szczególnie przedsiębiorców, mimo, że obiektywne dane międzynarodowe mówią co innego, a inwestorzy wybierają nasz kraj na miejsce lokowania swego kapitału.

Tak, jak szczuto społeczeństwo pokazując w TVP puste półki sklepowe jako skutek polityki Solidarności, choć Związek nie miał żadnego wpływu na dystrybucję jakichkolwiek dóbr, tak przed rokiem przedstawiano apokaliptyczne wizje zamarzających w domach starszych ludzi z powodu braku węgla! Tym razem jednak efekt tego był tylko taki, że zapasy węgla zostały na składach opału na tegoroczny sezon grzewczy. Te same media, które przed ostatnimi wyborami przestrzegały przed sfałszowaniem wyborów przez dotychczasową władzę, nie chcą ani słowem wspominać o przypadkach przewożenia wyborców z jednej komisji wyborczej do drugiej, głosowaniu tych samych osób po kilka razy na podstawie zdublowanych zaświadczenia o prawie wyborczym, czy głosowaniu w niektórych komisjach do godziny 23-ciej.

Wygląda na to, że w pewnych kręgach tradycja nie ginie!

Adam Zyzman

ROBIŁAM WSZYSTKO, BY MŁODZI POLACY BYLI DUMNI Z TEGO, ŻE SĄ POLAKAMI!

Barbara Nowak, Małopolska Kurator Oświaty w rozmowie z Adamem Zyzmanem.

Redakcja:

Pani Kurator, jakie cele i zadania stawiała sobie Pani do realizacji, gdy obejmowała Pani stanowisko Małopolskiego Kuratora Oświaty?

Barbara Nowak:

Przede wszystkim to była kwestia bezpieczeństwa dzieci oraz pilnowania, by szkoły w małych miejscowościach funkcjonowały, by nie było likwidacji szkół, tak, jak to się działo za poprzednich rządów. Obejmując to stanowisko miałam pełną świadomość tego, że rząd PO-PSL starał się przede wszystkim o to, by funkcjonowanie oświaty było jak najtańsze. Dotyczyło to postępowania zarówno władz centralnych, jak i samorządów, które likwidowały placówki szkolne z pełnym poparciem władz, włącznie z PSL-em, czego do dziś nie rozumiem.

„POLSKA MUSI TRWAĆ, A PATRZĄC NA NAUCZYCIELI Z MAŁOPOLSKI JESTEM PRZEKONANA, ŻE TAK BĘDZIE."

Czasem to było przekształcanie placówek szkolnych w szkoły prowadzone przez różne stowarzyszenia, tyle, że były to wówczas szkoły, w których nauczycieli zatrudniano z pominięciem przepisów Karty Nauczyciela. I powiem, że zaraz po przejęciu władzy przez nasz rząd, udało się zdecydowanie zahamować to zjawisko. To właśnie uważam za największe osiągnięcie. Szczególnie, że udało się wówczas uratować przede wszystkim małe szkoły. Funkcjonują one nadal i dobrze sobie radzą. To, że nie ma dzisiaj problemu z utrzymaniem tych szkół zawdzięczamy również temu, że samorządy włączyły się w ich utrzymanie, niejednokrotnie dodając inne podmioty w utrzymanie budynków szkolnych. Powiem też, że zdarzało się wielokrotnie, że szkoły, które przejęły stowarzyszenia wróciły do podległości gminom. Mamy takie gminy, jak choćby Jerzmanowice, gdzie aż trzy szkoły stały się z powrotem samorządowymi! Warto było wówczas zobaczyć radość nauczycieli, którzy wiedzieli, że znów będą

opłacani regularnie, że dostaną te wszystkie pieniądze, które wynikają z Karty Nauczyciela i to ona będzie regulować godziny ich pracy. Cieszyli się też często rodzice, zadowoleni z tego, że szkoła będzie oferować dodatkowe zajęcia. W tym wszystkim pojawiała się też kwestia bezpieczeństwa dzieci, bo przecież szkoły samorządowe podlegają bacznemu nadzorowi pedagogicznemu, w związku z tym można było skuteczniej pilnować, by żadne szkodliwe treści nie były przekazywane uczniom. Tu mowa o tym, że nie dopuszczano niesprawdzonych organizacji czy ludzi, do prowadzenia zajęć z dziećmi.

R: Wspomniała Pani o tym, że w efekcie tych działań wdzięczni są nauczyciele, są wdzięczni rodzice, wielu z nich popiera Pani działania, ale są tacy, którzy wręcz Pani nienawidzą. Skąd takie skrajne oceny?

B: To, że można mnie nienawidzić, to jest rzecz, którą odkryłam będąc kuratorem. Otóż, jeśli formułuje się jasno swoje przekonania i pilnuje się bezpieczeństwa dzieci, by nie miały one kontaktu z żadnymi szkodliwymi treściami, czy to poprzez osoby, które przychodzą z zewnątrz, czy to przez nieodpowiednie zajęcia proponowane nawet poza szkołą, to następuje ze strony tych środowisk, które proponują dzieciom te szkodliwe treści, taki właśnie totalny atak i wielkie zamieszanie. Atak na mnie jest prowadzony przede wszystkim ze strony środowisk lewicowych, które dążą by ideologie gender i LGBT weszły do szkół. Jeżeli mówi się im jasno, że nie mają do tego prawa, że ich się nie wpuści do szkół, to w odpowiedzi dostaje się za to masę hejtu, nienawiści i różnorodnych działań. Odwiedzając szkoły i placówki oświatowe, jeżdżąc przez te 8 lat po całej Małopolsce, nie przypominam sobie jednak, żebym przyjechała do jakiejś szkoły czy przedszkola i nie spotkała tam ludzi życzliwych. Wręcz przeciwnie, spotykałam ludzi wdzięcznych i dziękujących za to, że stawałam w obronie bezpieczeństwa dzieci, i że nie wpuszczałam, tych szkodliwych treści do szkół. Nie mam więc powodu by powiedzieć, że ja czuję się osobą prześladowaną. Hejtu doświadczam jako przedstawiciel instytucji, wtedy, gdy pod Kuratorium organizowane są różnego rodzaju demonstracje typu cykliczne występy tzw. „polskich babć". Nie wiem czy te panie mają cokolwiek wspólnego z byciem babciami, jeśli twierdzą, że one występują w obronie wnuków, a odzywają się ordynarnymi wyrażeniami i gestami. To raczej przed nimi należałoby chronić młode pokolenie w obawie przed deprawacją.

R: Bywało, że zjawiali się posłowie z kontrolami…

B: A tak! To się nazywa „interwencje poselskie". Było tego wiele, a byli to głównie posłowie Koalicji Obywatelskiej, jak pani Lubnauer, pani Szumilas, była minister oświaty, które przyjeżdżały specjalnie z Warszawy, ale także inni np. poseł Sowa czy poseł Miszalski, który bardzo zaangażował się w atakowanie mnie. Realizuje on pomysł budowania swojej popularności i zaplecza wyborczego na wystąpieniach przeciwko mnie, jako pisowskiego kuratora. Podejmuje się obrony interesów dyrektorów szkół odpowiedzialnych za krzywdzenie swoich uczniów i nigdy nie zainteresował się losem poszkodowanych dzieci! Interweniujący posłowie zawsze wkraczali do kuratorium nie po to by coś wyjaśnić, ale żeby mieć alibi występując przed mediami z góry założoną tezą, że w Kuratorium w Krakowie źle się dzieje. Najbardziej znaną sytuacją, przedstawianą nawet w memach jest sfabrykowana wiadomość o rzekomych pustych pudłach, jakie mieli otrzymać zamiast zażądanych dokumentów. W rzeczywistości setki

kopii dokumentów dostarczone im w pudłach po papierze ksero najpierw poseł Lubnauer a potem pozostali posłowie, wysypali na podłogę mówiąc, że na nic im się ta przygotowana przez pracowników dokumentacja nie przyda. Innym razem poseł Miszalski wysłanych materiałów nawet nie odebrał, mimo dwukrotnej próby ich dostarczenia. Te dokumenty nie były mu do niczego potrzebne, wiedział lepiej, a analiza informacji opisujących stan faktyczny mogłaby mu zaburzyć tezę wyjściową. To były zwykłe demonstracje polityczne a nie rzetelne kontrole. Ci posłowie nie tylko lekceważąco podchodzili do moich wyjaśnień, ale także z pogardą traktowali moich pracowników i ich pracę. Właściwie te ich interwencje można zakwalifikować do happeningów i medialnych kreacji. Kiedyś wyceniłam pracę moich pracowników wykonujących zlecone przez interweniujących posłów zadania. To było kilkadziesiąt godzin pracy wielu osób, kserowanie setek dokumentów, razem uzbierała się kwota ponad dwudziestu tysięcy złotych.

B: Bywali też posłowie Lewicy, jak pan prof. Gdula, pani Dziemianowicz – Bąk czy pani Gosek – Popiołek… Ale muszę powiedzieć, że o ile zachowania posłów Koalicji Obywatelskiej były nieraz wręcz karczemne, z jakimiś aroganckimi uwagami, wyśmiewaniem ludzi, szydzeniem, to posłowie Lewicy zachowywali się z pełną kulturą. Dlatego też nie wspominam tych interwencji nieprzyjemnie. Mianownikiem wspólnym dla posłów tzw. opozycji był stały element – konferencja pod Kuratorium, gdzie czekały na nich kamery telewizyjne, przede wszystkim TVN-u. Tam odgrywali zaplanowane sceny, które nie miały żadnego umocowania w faktach, ale były swobodną konfabulacją! Uwiarygodniali ją poprzez pobyt w murach Kuratorium. Zupełnie bezbronna wobec wielokrotnych kłamliwych przekazów interweniujących posłów, pytałam w Biurze Legislacji Sejmu, słałam zapytania do Marszałek Sejmu o możliwość weryfikacji danych według dowodów dostarczonych posłom, których z premedytacją nie przekazywali opinii publicznej, nikt jednak nie podjął tematu. Napisałam udokumentowaną skargę do Komisji Etyki w Sejmie. I tu rzecz znamienna, otrzymałam odpowiedź mocno arogancką, że posłowie nie będą nawet rozpatrywać mojej skargi. Bez wyjaśnienia, dlaczego, nie bo nie. Otrzymałam jasny komunikat – posłom KO wszystko wolno, a ja urzędnik państwowy nie mam żadnych praw, pogarda do zwykłego wyborcy była aż nadto oczywista. W obronie własnej wystąpiłam o opinię prawną na temat możliwości nagrywania spotkań z posłami i trzeba przyznać, że gdy w czasie ostatniej wizyty posłów poinformowałam, że są nagrywani, to już ta kontrola wyglądała zupełnie inaczej. Nie mówili też kłamstw przed kamerami telewizyjnymi tuż po wyjściu z mojego gabinetu, bo byli świadomi zarejestrowanego materiału, który mogłam wykorzystać.

Warto też wyjaśnić jeszcze jeden problem, czyli kwestie pomówień ze strony pana posła Miszalskiego, że w Małopolsce jest najwięcej postępowań dyscyplinarnych wobec dyrektorów i nauczycieli.

Trzeba podkreślić, że pan Miszalski pomylił w ogóle dane, którymi operuje, a może celowo nimi manipuluje. Jakkolwiekby to nie było, wystawił sobie świadectwo dyletanta w kwestii analizy prostych informacji.

Otrzymane liczby postępowań dyscyplinarnych na szczeblu Komisji Dyscyplinarnej w Województwie

Małopolskim zestawił z liczbą postępowań w kolejnej instancji, czyli w Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej przy Ministrze Edukacji i Nauki. Z tego nieuprawnionego i mylnego zestawienia danych, których się nijak porównać nie da, wysnuł wniosek, że sprawy z Małopolski, to prawie połowa wszystkich spraw rozpatrywanych w Warszawie.

Tymczasem ta ilość spraw małopolskich, to w skali kraju zaledwie mniej niż 9 %, a to statystyki nie uwzględniające największego pod względem liczby szkół województwa mazowieckiego.

Kłamstwo to Pan Muszalski rozpropagował w mediach ogólnopolskich. Mimo dostarczonych mu przeze mnie dowodów nie wycofał kłamstwa i dlatego złożyłam pozew do sądu przeciwko panu Miszalskiemu.

R: Niestety, ataki na Panią dotknęły też całą Pani rodzinę. Czy to wpłynęło w jakiś sposób na relacje rodzinne?

B: To najczarniejsza strona takiego podłego sposobu uprawiania polityki. Kłamliwe informacje dotknęły bowiem nie tylko mnie, ale także mojego męża, który jeszcze do niedawna był dyrektorem szkoły, więc godziło to również w sytuację liceum, którym kierował. Ale były też takie działania, które uderzały w moje córki i wnuczkę. A teraz, po sukcesie tamtego obozu politycznego, jestem zaniepokojona jeszcze bardziej, bo już doszło do ataku na moją córkę przez panią poseł z Koalicji Obywatelskiej, która dziś już jest wybrana wicemarszałkiem Sejmu. To samo dotyczy mojej wnuczki, która dostaje różnego rodzaju informacje, że skoro jest moją wnuczką, to niekoniecznie powinna być tolerowana w różnych środowiskach. To wszystko daje obraz ludzi, którzy dziś przejmują władzę, którzy pragną niszczyć nie tylko ludzi innych opcji politycznych, ale również ich rodziny, nawet do pokolenia wnuków. Trzeba jeszcze uzupełnić, że pomysł niszczenia przez polityków rozprzestrzenia się na środowiska ich popierające. Podczas pełnienia funkcji Kuratora odebrałam setki maili i listów z groźbami, nawet pozbawienia życia czy tortur. Jestem uznana przez organy ścigania za ofiarę stalkingu, niestety nazwisko mojego prześladowcy nie zostało ujawnione. Moi bliscy również otrzymywali korespondencję pełną nienawistnych treści. Ujawniono nasze miejsca zamieszkania i inne dane wrażliwe. Tu włączyły się także media określonego nurtu. Do tego można dodać te sytuacje, jakie zdarzają się na ulicach, gdzie zaczepiana jestem wulgarnymi słowami, pluciem w moim kierunku i innymi niestosownymi zachowaniami. Doszło do tego, że miałam propozycje ze strony Policji objęcia mnie ochroną. Nie zgodziłam się oczywiście, wierząc, że żyję w wolnym kraju, ale prawdą jest, że martwię się o bezpieczeństwo wszystkich członków mojej rodziny.

R: Spróbujmy jeszcze dokonać takiego krótkiego podsumowania pani 8. letniej kadencji. Co się udało zrobić z tego co Pani planowała obejmując swój urząd, a co się nie udało?

B: Zacznę od tego, co się udało. Za największy sukces swojej pracy uważam fakt, że udało się uratować przed likwidacją około 60 szkół w Małopolsce. Wdzięczność ludzi, radość, że te szkoły istnieją, że funkcjonują dzięki temu społeczności lokalne

są dowodem na to, że to było dobrym działaniem. Szkoły, zwłaszcza w małych miejscowościach są także po to, by mieszkańcy mieli się, gdzie spotykać, integrować… Te szkoły na wsiach i w małych miejscowościach zawsze były i są, oprócz kościołów, najważniejszym miejscem skupiającym życie społeczne. Druga sprawa to, to, że udało się zorganizować Koalicję dla Bezpieczeństwa Dzieci i Młodzieży, w której bierze udział ponad 20 instytucji. Widocznym sposobem takiego zintegrowanego działania są wspólne kontrole wypoczynku dzieci podczas ferii i wakacji. Na uwagę zasługuje też szybki przepływ informacji między instytucjami w przypadku indywidualnych zdarzeń, bez względu na to, czy to jest zdarzenie dobre czy złe. Do tego trzeba doliczyć zorganizowanie kilku dużych wydarzeń w Krakowie, czy w ogóle w Małopolsce, jak to w 100. rocznicę odzyskania Niepodległości, czyli Widowisko „Dumy i radości", gdzie ponad 10 tys. młodych ludzi przebranych w stroje związane z postaciami historycznymi przemaszerowało od Wawelu, gdzie była msza św. celebrowana przez abpa Marka Jędraszewskiego, do Parku im. dra H. Jordana. W Parku, gdzie znajduje się aleja postaci historycznych ważnych dla Polski, odbyła się uroczystość finałowa pełna atrakcji dla młodych ludzi. W organizację tego wydarzenia włączył się np. Instytut Pamięci Narodowej, Narodowy Bank Polski, Rzecznik Praw Dziecka, władze samorządowe Krakowa, wojsko, policja, regionalne zespoły muzyczne, grupy teatralne i inne instytucje oraz organizacje prorodzinne, Młodzieżowe Domy Kultury, osoby prywatne. Mieliśmy także piękne wydarzenia związane z Dniem Dziecka, raz z koncertem braci Golców, innym razem z innymi celebrytami w sporcie i kulturze. Było też wydarzenie związane z przyjęciem z inicjatywy wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego Ustawy o Obronie Ojczyzny - Defilada w Krakowie uczniów szkół i klas mundurowych z Małopolski. Oczywiście, z udziałem we mszy św. za Ojczyznę, na Wzgórzu Wawelskim przed Katedrą i zgromadzonymi uczniami innych szkół i przedszkoli wzdłuż trasy przemarszu. To była wielka uroczystość z udziałem Rzecznika Praw Dziecka, pana min. Mikołaja Pawlaka i wsparciem organizacyjnym ze strony wojsk Obrony Terytorialnej Kraju, Wojska, Policji i Szkoły Aspirantów Pożarnictwa w Krakowie. Imprez mogłabym wymieniać wiele, jak coroczny ogólnopolski przegląd musztry klas mundurowych w Zakopanem, czy uczniowski konkurs wiedzy o „Solidarności", co Waszą redakcję zainteresuje szczególnie. Ten konkurs rozgrywany zawsze w Wadowicach jest nie do przecenienia, gdyż uczniowie nie tylko poszerzają swą wiedzę na temat niedawnej przeszłości, ale docierają do ludzi działających w konspiracji w stanie wojennym, którzy okazują się nieraz być ich sąsiadami, a o których nic dotychczas nie wiedzieli.

„Za największy sukces swojej pracy uważam fakt, że udało się uratować przed likwidacją około 60 szkół w Małopolsce."

Trzeba podkreślić, że te wszystkie imprezy i wydarzenia nie są tylko moją i moich pracowników zasługą, ale przede wszystkim setek nauczycieli, którzy do tych imprez nieraz długo uczniów przygotowywali, Dla mnie szczególnie ważnym powodem do dumy i wielkiej radości są zawsze najlepsze wyniki 2 sprawdzianów zarówno maturalnych, jak również tych kończących kiedyś 6., a obecnie 8. klasę. To jest kwestia takiego ułożenia pracy nauczycieli z dziećmi i z młodzieżą, że te wyniki w porównaniu do całej Polski, cały czas są najlepsze. Oczywiście zawsze mogłoby być jeszcze lepiej!

R: Co się nie udało?

B: Nie udało się tak ułożyć komunikacji medialnej, by informacje o tych bardzo dobrych sprawach i wydarzeniach, jakie w sferze oświaty działy się w Małopolsce, docierały szeroko do społeczeństwa. Nie byliśmy obiektem merytorycznego zainteresowania opiniotwórczych mediów, stąd też sytuacje, które były wspaniałe i budujące, będące efektem ogromnego wysiłku nauczycieli, a nie były pokazywane z taką samą siłą, jak wulgarne protesty przed Kuratorium czy hucpa i kłamstwa parlamentarzystów. Tymczasem ja oceniam sytuację w edukacji i wychowaniu Małopolan, jako wyjątkowo budującą. Mamy nauczycieli zaangażowanych w organizację czasu pozalekcyjnego uczniów, wyjątkową sieć Młodzieżowych Domów Kultury, których nauczyciele i instruktorzy pomagają młodym ludziom odkrywać liczne talenty, uczyć aktywności społecznej, działać w wolontariacie pomagając innym, dbając o przyrodę i estetykę otoczenia. Kalendarze szkolne obfitują wręcz w wydarzenia, imprezy, uroczystości kulturalne, sportowe, które pokazują, że mamy nie tylko pełnych pasji nauczycieli, ale też wspaniałą, bardzo zdolną młodzież. Tu chcę zaznaczyć, że młodzież z Małopolski jest wyjątkowo widoczna w Polsce, ponieważ tych konkursów o bardzo trudnej tematyce, a szczególnie historycznych czy religijnych jest ogromnie dużo. Te ostatnie są ważne, bo pokazują młodym ludziom, że znając historię, odkrywają swoją tożsamość narodową, mają powody do dumy z tego, że są Polakami i kształtują ich kręgosłup moralny. Do niedawna nie było przedmiotu Historia i Teraźniejszość, ale w Małopolsce słyniemy z tego, że pilnujemy by młodzi ludzie znali swą historię! Jeśli nie w podstawie programowej, to w formie konkursów. Konkursy o tematyce religijnej pozwalają młodym ludziom formować się duchowo jako katolików świadomych cywilizacyjnej roli Kościoła i jego ludzi w naszej Ojczyźnie. Odchodzę ze stanowiska Małopolskiego Kuratora Oświaty mając przekonanie, że ogromna większość nauczycieli nadal będzie troszczyła się prawdziwie o swoich uczniów, o ich wychowanie w wartościach cywilizacji chrześcijańskiej, w miłości do Ojczyzny, w poszanowaniu wiary katolickiej, że nie pozwolą na niszczenie dzieci bezrozumnymi ideologiami, że będą stać na straży ich dobra. Życzę im i wszystkim pracownikom szkół i placówek oświatowych, siły do podejmowania nowych wyzwań, i budowania wspólnot z rodzicami, tak aby efektywnie kierować rozwojem dziecka a nie tylko go wspomagać.

„Do niedawna nie było przedmiotu Historia i Teraźniejszość, ale w Małopolsce słyniemy z tego, że pilnujemy by młodzi ludzie znali swą historię!"

R: Skoro wspomniała Pani o swoim odejściu, to chciałbym zapytać o plany na przyszłość?

B: Nie mam jakichś dalekosiężnych planów, tym bardziej, że uzyskałam już wiek emerytalny i nie muszę wykonywać pracy zawodowej. Mam już propozycje współpracy z różnego rodzaju organizacjami pozarządowymi i pewnie taką decyzję podejmę. Uważam, że moje posłannictwo nauczyciela, nie kończy się, dopóki żyję. Być może nie będzie to praca pełnoetatowa, ale zamierzam być aktywną w sprawach edukacji, w sprawach wychowania, bo wspólnie z innymi nauczycielami chcemy utworzyć

stowarzyszenie współpracujące choćby ze NSZZ „Solidarność" i organizacjami pozarządowymi. Chcemy tworzyć siłę wsparcia dla nauczycieli, którzy obawiają się, że wraz nową władzą może być ułatwiony wstęp do szkół środowisk ideologicznych, spod znaku gender czy LGBT, niszczących nasze dzieci. Obawiamy się zmiany prawa w kierunku odebrania godności człowieka poprzez szerzenie ideologii gender, która wbrew nauce i zwykłemu rozsądkowi zaprzecza płciom biologicznym, konstruuje nowego człowieka wg tzw. płci kulturowych i orientacji seksualnych. Nauczyciel ma obowiązek przekazywać uczniom wiedzę, uczyć wg triady Prawdy, Dobra i Piękna, i nikt nie ma prawa wymusić na nim niszczenia młodych uczniów poprzez kłamliwy, bo zafałszowany ideologicznie obraz człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Chcemy służyć tym nauczycielom pomocą prawną i wsparciem naukowym.

Dziś obowiązujące w Polsce prawo wyraźnie wskazuje, że mamy stać na straży wartości i być w pełni tolerancyjnymi, ale szanującymi naszą historię i godność drugiego człowieka. Jeżeli tak, to nauczyciele muszą wiedzieć, że mają wsparcie organizacji, która będzie pilnowała, by nie stała im się krzywda za to, że będą dbać o bezpieczeństwo dzieci.

R: Pozwolę sobie jeszcze zadać pytanie bardziej ogólne wychodzące poza oświatę i wychowanie. Wspominała Pani, że są setki nauczycieli, tysiące rodziców wdzięcznych za to co ta ustępująca władza zrobiła ratując miejsca pracy nauczycieli, ratując szkoły przed likwidacją, po czym poszli na wybory i zagłosowali przeciwko tej władzy. Jak to możliwe?

B: Ja myślę, że tu zadziałało wiele czynników. Z jednej strony koszmarna propaganda i bezustanne mówienie, pisanie o tym, jak ten PiS jest zły. Dla młodych ludzi, którzy nie mają porównania i wiedzy o tym, jak wyglądała Polska sprzed 8 lat, było czymś normalnym, że głosowali tak, jak podpowiadały im media, z których korzystają na co dzień. Nauczeni korzystania z porad z Internetu w każdej sprawie, nie zwracali uwagi na to, że taki „kompas wyborczy" wskazywał tylko, że warto głosować na partie z określonego kręgu politycznego, że cała domena, która te porady oferowała nie jest wcale obiektywnym źródłem informacji.

Druga kwestia, to sprawa odpowiedzialności tych młodych wyborców za to jak korzystają ze swych świeżo nabytych praw, co się ujawniło w tych bezprawnie wydłużonych głosowaniach po godzinie 21.00 Że było to oszustwo, to jest sprawą oczywistą, ale że tak wiele ludzi w tym uczestniczyło i godziło się na to, uważając, że jest to świetny happening z okazji wyborów, to obraz zepsucia mechanizmów społecznych obywateli odpowiedzialnych za losy swojego państwa. Miałam okazję rozmawiać z osobami, którzy pierwszy raz w życiu głosowali i uważali, że była to świetna zabawa – nawet pizzę i ciepłe napoje im dowożono, gdy stali w kolejkach. – Zapewniano im transport, a oni mogli głosować nawet w dwóch czy trzech komisjach. Niestety nie rozumieli, że ich czyn ma swoje konsekwencje, że logicznym skutkiem ich

działania jest wybór władzy, której wcale nie zależy na ich przyszłości. To oni odczują konsekwencje swoich wyborów. Niestety, nie tylko oni, ale też miliony Polaków. Jeżeli za chwilę usłyszymy, że rodzina w Polsce nie jest istotną wartością i nie należy jej pomagać, bo się odbierze te 500, czy 800+, to nie dostaną tych pieniędzy ich rodzice, na ich młodsze rodzeństwo. A gdy emerytom zabierze się „trzynastki" i „czternastki", to w trudnych sytuacjach nawet dziadkowie nie będą w stanie przyjść z pomocą finansową swoim wnukom, a być może to właśnie im trzeba będzie pomóc itd., - Gdy tak się stanie, pamiętajcie o swojej roli w tych zmianach, bierzcie za to odpowiedzialność do końca – o to poprosiłam uczestników wyborczego happeningu.

Kwestia, która jest jednak najważniejsza, to obawa, że bezpieczeństwo Polski budowane przez ustępujący rząd, może być zachwiane. Dotyczy to armii, jej wielkości i uzbrojenia, jak i bezpieczeństwa granic, zwłaszcza tych na wschodzie, pojawienia się tysięcy obcych cywilizacyjnie ludzi, którzy wejdą tu nie tyle w celach zarobkowych, ale by zmienić strukturę narodową i społeczną, korzystać z naszych budżetów socjalnych, kosztem naszych obecnych obywateli. Jeśli do tego jeszcze zabraknie wychowania patriotycznego, wiedzy o tym jak wyglądała historia Polski i Polaków w ostatnich kilkudziesięciu latach to możemy zrobić sobie i innym krzywdę, której rozmiary mogą skutkować regresem w rozwoju gospodarczym i utratą wolności w decydowaniu o kluczowych sprawach dla Polaków.

R: Pani Kurator, dziękuję za rozmowę i poświęcony czas!

Szanowni Państwo,

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia życzę wszystkim Polakom zachwycenia się darem życia i pokory wobec Boga, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem. Niech radość jaka zagości w naszych sercach da nam siłę do obrony życia od naturalnego poczęcia po naturalną śmierć.

Barbara Nowak

Odział nr 1

Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”

Krzysztof Kotowicz

Obejmuje swoim zasięgiem powiaty: gorlicki, limanowski, nowosądecki oraz miasto Nowy Sącz. Jest to rozległy teren. Oddział obecnie liczy około 4500 członków, którzy są skupieni w 70 organizacjach zakładowych, międzyzakładowych i podzakładowych. Aby być blisko członków Związku i ich spraw funkcjonują trzy biura. Główne biuro Oddziału znajduje się w Nowym Sączu, a następne w Gorlicach i Limanowej.

Szefem Oddziału jest Krzysztof Kotowicz – zastępca przewodniczącego Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”. W Nowym Sączu można zastać Grażynę Święs, zastępcę kierownika Oddział oraz Justynę Franczyk Filipek, radcę prawnego. Zaś w Gorlicach na co dzień spotkamy Joannę Brach. Cały zespół działa sprawnie na rzecz wszystkich organizacji w Oddziale, a nieraz również wspierając inne organizacje spoza Oddziału. Do liderów organizacji podstawowych drogą mailową czy też telefonicznie na bieżąco rozsyłane są komunikaty, ciekawe linki do artykułów czy też inne informacje. Wszyscy członkowie zawsze mogą skontaktować się ze wspomnianymi osobami, aby uzyskać potrzebne informacje, czy też wsparcie oraz co również się zdarza błyskawiczną interwencję w nagłej sprawie- Ważnym celem działalności Oddziału jest koordynowanie działań poszczególnych organizacji tak, aby był to jeden organizm, co często się udaje. Są Komisje, które aktywnie działają podejmując różnorakie inicjatywy takie jak wycieczki, pielgrzymki, imprezy sportowe i w takich sytuacjach wystarczy

wspierać czy też doradzać. Ale czasem niektórych działaczy musimy motywować, na przykład w celu pozyskiwania nowych członków Związku.

.¶ Rozwój „Solidarności" jest bardzo ważny, gdyż między innymi liczebność świadczy o sile i atrakcyjności organizacji. Jako lider Solidarności na tym terenie staram się zawsze znaleźć czas na rozmowę bezpośrednią czy też telefoniczną z osobami zainteresowanymi założeniem nowej komórki NSZZ „Solidarność". Szkoda, że nie wszystkie próby kończą się oczekiwanym zakończeniem. Ale są też sukcesy.

.¶ Kontakt z organizacjami jest bardzo ważny. Dlatego organizowane są co jakiś czas zebrania w poszczególnych biurach z przedstawicielami organizacji, w trakcie których przekazywane są informacje z działalności wyższych struktur, tj. Regionu, Komisji Krajowej czy też z życia Oddziału. Rozmawia się również na tematy lokalne. W biurach zawsze można otrzymać prasę i ulotki związkowe.

.¶ Zachęca się do korzystania ze szkoleń związkowych wyjazdowych z zakresu prawa pracy i prawa związkowego. Ale czasem organizowane są również krótsze szkolenia stacjonarne, na miejscu. Szkolenia te prowadzi Radca prawny Justyna Franczyk Filipek, która ma dobry kontakt z uczestnikami szkoleń i w sposób przystępny przekazuje wiedzę. Jako trenera związkowego można spotkać naszą prawniczkę na organizowanych szkoleniach wyjazdowych.
Dla mnie jako szefa Oddziału również bliski jest temat szkoleń, gdyż w poprzedniej kadencji osobiście je organizowałem i odpowiadałem za dział szkoleń w Regionie Małopolskim.

.¶ Kontakt z organizacją szkoleń ma również Joanna Brach, która oprócz bieżących prac związanych prowadzeniem biura i utrzymywaniem kontaktów z organizacjami przyjmuje zgłoszenia na szkolenia, odpowiednio je grupuje i utrzymuje kontakt z zainteresowanymi z całego Regionu Małopolskiego. Joanna pomaga także organizacjom, szczególnie tym małym w sporządzaniu i przesłaniu sprawozdań finansowych. Wiele organizacji jest małych więc taka pomoc jest dla nich na pewno cenna.

.¶ Dużą wagę przywiązuję byśmy godnie reprezentowali „Solidarność" na zewnątrz, np. wobec władz samorządowych i innych instytucji. Realizując te kontakty również często wspieramy działania organizacji zakładowych. Czasem, jeśli zachodzi taka potrzeba uczestniczę wraz ze związkowcami w spotkaniach z pracodawcami. Takiego wsparcia udziela także prawnik Justyna F.F. Oczywiście wspieranie to nie zastępowanie komisji zakładowych, gdyż to one przede wszystkim są stroną i muszą wypracowywać własny autorytet. Radca prawny zajmuje się przede wszystkim opiniowaniem zakładowych aktów prawnych takich jak regulaminy pracy, wynagradzania, funduszu socjalnego. Jeśli zachodzi taka potrzeba reprezentuje członków „Solidarności" przed sądami pracy.

.¶ Dla ludzi „Solidarności" bardzo ważne jest kształtowanie postaw patriotycznych, dlatego w Oddziale koordynowane są dzia-

łania z tym związane. W wielu wydarzeniach i obchodach uczestniczą delegacje z pocztami sztandarowymi oraz składające wiązanki kwiatów.

.¶ Wśród członków „Solidarności” wielu charakteryzuje się empatią i udziela wsparcia potrzebującym.

.¶ W biurze Oddziału w Nowym Sączu Grażyna Święs jest od zawsze, dlatego jej pomoc jest znaczna, gdy sporządza się kolejne wnioski o odznaczenie zasłużonych działaczy, czy to odznaczenia państwowe, czy też związkowe. Czuwa też, by oddać hołd zasłużonym działaczom, np. w chwili pogrzebu. Wspieranie Andrzeja Szkaradka w dokumentowaniu już historycznej działalności NSZZ „Solidarność” to również ważny wątek naszej działalności. Dla Andrzeja upowszechnianie wiedzy o „Solidarności” jest priorytetem i ani przebywanie na emeryturze, ani jakiekolwiek trudności nie są w stanie odciągnąć go od tej pracy. To jego pasja. Czujemy się w obowiązku wspierać te działania.

.¶ Prawidłowo prowadzona ewidencja organizacji pomaga w sprawach organizacyjnych.

Praca w Oddziale to łączenie różnych ludzi i organizacji zrzeszonych pod szyldem „Solidarności”. Wszak w strukturach Naszego Związku skupiają się pracownicy niemalże wszystkich branż. Organizowane są spotkania opłatkowe, czy przy pączku, by się lepiej poznawać, integrować, by razem lepiej skuteczniej działać.Zawsze staramy się znaleźć czas by wysłuchać, doradzić, po prostu by być razem, pomóc, jeśli zachodzi taka potrzeba.

To tylko mały obraz tego co robimy każdego dnia, bo o naszej działalności można by pisać wiele.

Święta Bożego Narodzenia to czas szczególny.

Z tej okazji wszystkim Przyjaciołom, członkom i sympatykom „Solidarności” życzę spotkań w gronie bliskich osób. Niech ten biały opłatek pomaga przebaczać urazy i niech łączy.

Życzę, aby nowo narodzony Jezus błogosławił. Abyśmy potrafili dostrzegać Jezusa w drugim człowieku.

Niech Nowy Rok 2024 przyniesie wiele sukcesów i realizacji dobrych zamierzeń. Abyśmy potrafili dokonywać właściwych wyborów dla dobra Polski i Polaków.

Krzysztof Kotowicz

SPÓR ZBIOROWY W DĘBICA S.A.

Andrzej Bal Przewodniczący Komisji Zakładowej Firmy Oponiarskiej i Członek Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”

Zuzanna Pokuta: **Od kilku miesięcy docierają do nas informację o trudnej sytuacji pracowników w Dębicy S.A. Powiedz proszę, co tam się dzieje.**

Andrzej Bal: Poszło o podejrzenie, o uchylanie się od grupowych zwolnień. Napisaliśmy jako organizacje związkowe wniosek o skontrolowanie tej sytuacji do PIP-u. W połowie listopada. Na razie nie mamy odzewu.

„MY JUŻ NIE JESTEŚMY W TEMACIE ROZMÓW TYLKO W TEMACIE SPORU ZBIOROWEGO” – mówi o sytuacji w firmie oponiarskiej.

Z: **Zwolnień grupowych… ile osób zostało zwolnionych?**

A: To co my wiemy, jako związki zawodowe, to jest około 32 osoby we wrześniu i październiku, głównie były to umowy na czas nieokreślony ale również nieprzedłużanie umów okresowych

Z: **Te osoby się do Was zgłosiły?**

A: Tak, pracownicy zgłaszali przypadki o zamiarze rozwiązania umów o pracę, poza tym pracodawca ma obowiązek skierować do związków zapytanie o opinię w zakresie planowanego wypowiedzenia umowy o pracę z członkiem związku zawodowego.

Z: **Co dalej z tymi osobami, otrzymują od związku wsparcie?**

A: Tak, związki zawodowe „Solidarność” skierowały ok. 12 pozwów do sądu i te pozwy trafiły również do pracodawcy. Mogliśmy podjąć takie działania w sprawie pracowników, którzy dostali wypowiedzenia 3-miesięczne i zwrócili się do NSZZ „Solidarność” o pomoc prawną. Sprawy prowadzi prawniczka z Zarządu Regionu Małopolskiej „Solidarności”, Katarzyna Miłek.

Z: **A z tymi, którzy mają umowy na czas określony?**

A: Nie możemy tutaj nic zrobić jako związki, żeby tym pracownikom pomóc, tutaj nie ma takiego prawa. Natomiast w tej chwili, nie ukrywam, że zawiadomienie PIP i sprawy sądowe przyblokowały zwolnienia, a to już jakiś sukces. Nie ma tylu zwolnień, a w listopadzie bardzo dużo umów pracowników przedłużono, niektórzy mają już umowy na stałe.

Z: Czyli szybkie działanie i aktywna postawa związku pomogły?

A: Tak, na pewno miały wpływ i ograniczyły zwolnienia w kolejnych miesiącach. Posiadamy również informację o przedłużanych umowach na czas określony. Czy postawa związków to był jedyny powód, tego nie mogę dzisiaj powiedzieć, ale firma nie ma wzrostu produkcji i sprzedaży.

Z: Ale konflikt trwa.

A: Tak, bo jest drugi konflikt – konflikt płacowy i wynika z tego, że negocjacje płacowe na rok 2024 miały zakończyć się do końca września, na prośbę pracodawcy, negocjacje przedłużyliśmy do końca października.

Z: A października już dawno nie ma…

A: I odpowiedzi długo nie było, aż do 27 października, kiedy odbyło się drugie spotkanie. Na tym spotkaniu pracodawca nas poinformował, że proponuje podwyżkę płacy średniej o 3%. A związki podtrzymały swoje stanowisko z lipca, mianowicie podwyżkę w wysokości 18%. Napisaliśmy protokół ze spotkania negocjacyjnego i byliśmy gotowi cały czas negocjować do 31 października. Czekaliśmy, ale nikt się z nami nie skontaktował…

Z: Czyli do samego końca jesteście otwarci na dialog…

A: Tak, ale zostaliśmy zmuszeni do tego, żeby przedstawić stanowisko z żądaniami, a to pierwszy etap sporu zbiorowego, daliśmy termin odpowiedzi do 7 dni. W wymaganym okresie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na nasze żądania. Również kierownictwo nie poinformowało Inspekcji Pracy oraz innych instytucji o sporze zbiorowym, a to jest ich obowiązek. Związek Zawodowy NSZZ „Solidarność" oraz Związek Chemików, które działają w firmie uznajemy, że jesteśmy w sporze zbiorowym. A oni nie.

Z: W tej sprawie 28 listopada odbyło się wyjazdowe Prezydium Zarządu Małopolskiej Solidarności. Czy wyszliście z niego z perspektywą co do dalszego postępowania?

A: Ustaliliśmy w jakim kierunku idziemy i wystąpiliśmy z pismem. Poprosiliśmy o spotkanie w celu napisania protokołu rozbieżności, po tym protokole wystąpimy o mediatora do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Z: Czy tym razem udało uzyskać jakąkolwiek odpowiedź?

A: Na pismo skierowane rano do zarządu firmy w sprawie podpisania protokołu rozbieżności, w południe tego samego dnia otrzymaliśmy odpowiedź. Ta szybka odpowiedź to reakcja na nasze zdecydowane stanowisko w sprawie.

Z: Powiesz co było w piśmie?

A: Zarząd firmy poinformował, że jest gotowy rozwiązać ten problem na drodze porozumienia, dialogu i tak dalej, że nie rozumie sytuacji…Co się stało, że związki zawodowe się tak zachowują, tak działają? Żeby to wyjaśnić zaproponowali spotkanie, więc poszliśmy i próbowali nas przekonać, że sporu zbiorowego nie ma i są otwarci na rozmowy, poprosili również o przedłużenie negocjacji, tak, tych z października!

Z: Jaka była Wasza odpowiedź?

A: Jeżeli chcą wrócić do negocjacji, to jeszcze raz powtarzam, w toku protokołu roz-

bieżności możemy w tym temacie rozmawiać. I spotkanie się zakończyło. I tyle. Na dodatek, dowiedzieliśmy się, że w tym dniu bez uzasadnienia zrezygnował z pracy Prezes Zarządu Firmy Leszek Szafran.

Z: Czy rozmowy z zarządem zawsze wyglądały w ten sposób?

A: Od zeszłego roku występuje kryzys na rynku opon, co spowodowało ograniczenia produkcji. My jako związki zawodowe, staliśmy na takim stanowisku, że jednak dogadamy się z pracodawcą, bo było bardzo krucho, faktycznie, sprzedaż była słabiutka itd.

Z: I nie było zwolnień?

A: Nie było zwolnień, dogadaliśmy się z pracodawcą, pracodawca oczywiście mówił nam, że przy tej produkcji trzeba będzie zwolnić około 250 pracowników itd. My mówimy, „panie dyrektorze, absolutnie, zwolnienia są ostatecznością, szukajmy innego rozwiązania itd." Podpisaliśmy uzgodnienie, że będą dodatkowe dni postojowe. Zrozumieliśmy, że jest źle, więc poszliśmy na rękę. Na rynku sytuacja ulegała stopniowej poprawie, co dało poczucie pewnej stabilności a tu zaskoczenie, bo jednak…

Z: W sierpniu tego roku był pożar, czy to może mieć wpływ na zachowanie kadr?

A: Pracodawca podtrzymują, że nie. „ Nie, absolutnie nie ma grupowych zwolnień, te zwolnienia nie są spowodowane pożarem. To normalna procedura." Tylko, że nigdy w firmie nie było procedury takiej, że się zwalniało ponad dwadzieścia osób w miesiącu.

Z: Ale pożar na pewno nie polepszył sytuacji.

A: Po tym pożarze spotkaliśmy się z głównymi udziałowcami firmy „Goodyear", powiedzieli oficjalnie, że widzą w Dębicy rozwój fabryki i na pewno odbudują zakład, będzie to trwało około półtora roku. Wszystko dobrze szło, coraz większa produkcja, coraz więcej uruchamiamy maszyn, które uległy zniszczeniu podczas pożaru, zakupiono również nowe itd. Wiedzą, że my jesteśmy największą fabryką w Europie pod względem produkcji i zatrudnienia.

Z: Co się zmieniło?

A: Zmieniono nam dyrektora produkcji, on jest odpowiedzialny za negocjacje. Nie jest on związany z rynkiem lokalnym, pochodzi ze Słowenii. Ponadto zmieniła się menedżer kadr. Ich system zarządzania różni się znacząco od poprzedniego zarządzania w firmie. Od lat takiego konfliktu nie było, zawsze relacje związków zawodowych z pracodawcą układały się poprawnie.

Z: Jakie kroki możecie jeszcze podjąć?

A: Boimy się wrócić do sytuacji, że po prostu nie będziemy mieć porozumienia, a spór daje nam możliwość wymuszenia na pracodawcy rozmowy, bo sytuacja finansowa w firmie jest dobra. Dajemy sobie jeszcze trochę czasu na dojście do porozumienia i wyjście z tej trudnej sytuacji. W przypadku braku do porozumienia mamy procedury zawarte w ustawie o sporach zbiorowych. Jednym z następnym kroków, będzie przeprowadzenie referendum wśród pracowników, celem wypowiedzenia się w temacie sporu i ewentualnego strajku.

Z: Dziękuje za rozmowę.

ZAKŁADOWY FUNDUSZU ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

Radca Prawny
Magdalena Smarzewska-Gil

Okres bożonarodzeniowy to taki czas w roku, który sprzyja spotkaniom w gronie rodzinnym, przyjaciół. To okres, w którym chętniej obdarowujemy bliskich prezentami, kupujemy na Święta więcej artykułów spożywczych, często bardziej wykwintnych niż na co dzień, a to niestety wpływa na kiepski stan naszych portfeli. Nieliczne grupy pracowników mogą liczyć na świąteczne premie czy nagrody wypłacane przez pracodawcę w podziękowaniu za dobrą całoroczną pracę, częściej pracodawcy organizują imprezy integracyjne - wigilie firmowe, kupują paczki świąteczne dla pracowników i mikołajowe dla ich dzieci, „karpiowe" itp. ze środków zgromadzonych na koncie ZFŚS. W niniejszym artykule po krótce przypomnę Państwu najważniejsze zasady obowiązujące przy przyznaniu świadczeń osobom uprawnionym do korzystania z ZFŚS, jak również najważniejsze zmiany w prawie pracy, które wchodzą w życie od 1 stycznia 2024 roku.

Przepisy o tworzeniu ZFŚS oraz o wydatkowaniu z niego środków są uregulowane w ustawie o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych z dnia 4 marca 1994 r. (tj. Dz.U. z 2023 r. poz.998) dalej Ustawa, a w niej art.8 ust.1 uzależnia przyznawania ulgowych usług i świadczeń od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej do korzystania z Funduszu. Regulamin ZFŚS powinien określać m.in. kryterium dochodowe oraz sposób dokumentowania dochodu na osobę oraz częstotliwość przedkładania oświadczenia o dochodzie osoby/osób uprawnionych do korzystania z ZFŚS oraz szczegółowo określić jakie świadczenia przysługują uprawnionym. Oczywiście treść regulaminu uzgadniana jest ze związkami zawodowymi, jeżeli działają u pracodawcy. W związku z powyższym na podstawie art. 8 ust. 1a Ustawy pracodawca może żądać od osoby uprawnionej do korzystania z funduszu przedstawienia stosownych zaświadczeń dokumentujących dochody uzyskiwane przez członków rodziny i inne osoby pozostające w gospodarstwie domowym, których przychód ma wpływ na sytuację socjalną. W ocenie Urzędu Ochrony Danych Osobowych administrator funduszu nie ma podstaw do przechowywania kopii zeznań rocznych; przedstawienie zeznania do wglądu i sporządzenie z tego tytułu stosownej notatki wystarczy do potwierdzenia sytuacji socjalnej osoby uprawnionej do świadczenia. Należy pamiętać, iż co do zasady przyznawanie świadczeń z Funduszu odbywa się w oparciu o ocenę sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej do korzystania ze świadczeń. Są jednak wyjątki. W orzecznictwie sądowym przyjął się pogląd, iż

przyznawanie świadczeń o jednakowej wartości dla wszystkich pracowników jest możliwe, gdy natura świadczenia nie sprzyja podziałowi. Sytuacja dotyczy imprez integracyjnych takich jak wycieczki czy spotkania. Ważne jest jednak, aby dana impreza spełniała cele socjalne (sportowe, rekreacyjne, kulturalne itp.) oraz w regulaminie ZFŚS było wyszczególnienie jakie świadczenia są powszechnie dostępne na równych zasadach (Wyrok SN z 23.10.2008 r. IIPK 74/08).

Ostatnio popularne stało się dofinansowanie do kart multisport ze środków ZFŚS. Taka forma świadczenia jest dopuszczalna i zwolniona z podatku dochodowego od osób fizycznych do kwoty wskazanej w tejże ustawie pod warunkiem zastosowania kryterium socjalnego i stosownych zapisów w regulaminie ZFŚS (interpretacja indywidualna Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z dnia 24 stycznia 2020 r.nr. 0114-KDIP3.4011.556.2019.1.LS).

Przypominam, iż pracodawca jest zobowiązany współpracować ze związkami zawodowymi w zakresie uzgadniania treści regulaminu ZFŚS, uzgadniania przyznawania świadczeń z ZFŚS. Związki zawodowe także współuczestniczą w podejmowani decyzji o nietworzeniu ZFŚS lub wypłacie świadczenia urlopowego oraz zmianie wysokości odprowadzanego odpisu. Związkom zawodowym przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy z roszczeniem o zwrot ZFŚS środków wydatkowanych niezgodnie z przepisami Ustawy. Prawo to będzie przysługiwać związkom zawodowym np. w sytuacji, gdy środki zostały przekazane w nieodpowiedniej kwocie, niezgodnie z ustalonymi kryteriami itp.

Odpis podstawowy na ZFŚS w 2023 roku.

- od 1 stycznia do 30 czerwca wynosił **1662,97 zł** (4434,58 zł x 37,5%)
- od 1 lipca do 31 grudnia wynosił **1914, 34 zł** (5104,90 zł x 37,5%)

Dla nauczycieli.

- od 1 stycznia do 30 czerwca wynosił **3349,73 zł** (3045,21 zł x 110%)
- od 1 lipca do 31 grudnia wynosił **3891,58 zł** (3537,80 zł x 110 %)

Dla nauczycieli będących emerytami, rencistami lub nauczycielami pobierającymi nauczycielskie świadczenie kompensacyjne dokonuje się odpisu na ZFŚS w wysokości **5%** pobieranych przez nich emerytur, rent oraz nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych (art. 53 ust. 2 Karty Nauczyciela).

Dla przypomnienia poniżej w tabeli wskazane są kwoty wolne od podatku dochodowego od osób fizycznych (podst. prawna ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych z dnia 26 lipca 1991 roku tj. Dz.U. z 2022 r. poz.2647) art.21 ust.1.

Zwolnienia przedmiotowe	do 2023 roku (zapisy wprowadzone art.52 l ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych)	od 2024 (wracamy do zapisów przed COVID-owych)
Pkt.9 a) zapomogi, inne niż - zapomogi otrzymane w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci, wypłacane z funduszy zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej pracownikom należącym do tej organizacji, do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty	3000 zł	1000 zł
Pkt.26 a) zapomogi otrzymane w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci z funduszu socjalnego, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, z funduszy związków zawodowych lub zgodnie z odrębnymi przepisami wydanymi przez właściwego ministra.	Niezależnie od ich wysokości	Niezależnie od ich wysokości
Pkt.26 b) zapomogi otrzymane w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci z innych źródeł niż wskazanych w tabeli powyżej	10 000zł	6000 zł
Pkt.67) wartość otrzymanych przez pracownika w związku z finansowaniem działalności socjalnej, o której mowa w przepisach o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, rzeczowych świadczeń oraz otrzymanych przez niego w tym zakresie świadczeń pieniężnych, sfinansowanych w całości ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych, ł; rzeczowymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki, uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi;	łącznie do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 2000 zł	łącznie do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 1000 zł

Pkt.78a) dopłaty do: wypoczynku zorganizowanego przez podmioty prowadzące działalność w tym zakresie, w formie wczasów, kolonii, obozów i zimowisk, w tym również połączonego z nauką, pobytu na leczeniu sanatoryjnym, w placówkach leczniczo-sanatoryjnych, rehabilitacyjno-szkoleniowych i leczniczo-opiekuńczych, oraz przejazdów związanych z tym wypoczynkiem i pobytem na leczeniu - dzieci i młodzieży do lat 18 z funduszu socjalnego, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych oraz zgodnie z odrębnymi przepisami wydanymi przez właściwego ministra - niezależnie od ich wysokości,	niezależnie od ich wysokości,	niezależnie od ich wysokości,
Pkt.78 b) z innych źródeł	do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 3000 zł	do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 2000 zł
Pkt. 38) świadczenia otrzymywane przez emerytów, rencistów lub osoby pobierające nauczycielskie świadczenie kompensacyjne, w związku z łączącym ich uprzednio z zakładem pracy stosunkiem służbowym, stosunkiem pracy lub spółdzielczym stosunkiem pracy, w tym od związków zawodowych	4500 zł	4500 zł

Od 1 stycznia 2024 roku:

- minimalne wynagrodzenie za pracę będzie wynosić 4242 zł, a od 1 lipca 2024 roku- 4300 zł. (podst. prawna ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW z dnia 14 września 2023 r. w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej w 2024 r. Dz.U. z 2023r.poz. 1893).
- Przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia minimalnego pracownika nie uwzględnia się dodatku za szczególne warunki pracy (podst. prawna art.4 ustawy z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw Dz.U. z 2023r poz.1667).
- Wchodzą zmiany do ustawy o emeryturach pomostowych (podst. prawna ustawa z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych DZ.U. z 2023 r poz. 1667).

Ważne!

Do 10 stycznia 2024 roku organizacje związkowe muszą przekazać informacje pracodawcy o liczbie członków.

Historie tradycji świątecznych

Zuzanna Pokuta

Boże Narodzenie dla chrześcijan to czas duchowej refleksji, radości i upamiętnienia narodzin Jezusa Chrystusa. Przyjrzymy się bogatej historii i tradycjom, które kształtowały się na przestrzeni wieków.

Początki Bożego Narodzenia mają miejsce w biblijnych relacjach o narodzinach Jezusa Chrystusa. Ewangelie Mateusza i Łukasza opowiadają historię podróży Marii i Józefa do Betlejem, narodzin Jezusa w żłobie, nawiedzenia pasterzy i aniołów oraz przybycia Mędrców z darami. Chociaż Biblia nie podaje dokładnej daty narodzin, pierwsi przywódcy chrześcijańscy wybrali dzień 25 grudnia, prawdopodobnie zbiegając się z istniejącymi pogańskimi obchodami przesilenia zimowego i z rzymskim świętem Saturnaliami.

Sercem Świąt są specjalne nabożeństwa odprawiane w okresie Adwentu oraz w Wigilię i Boże Narodzenie. Kościoły często używają wieńców i kalendarzy adwentowych, aby symbolizować oczekiwanie i przygotowanie na przyjście Chrystusa. Zapalanie świec co tydzień symbolizuje motywy nadziei, pokoju, radości i miłości, a zwieńczeniem jest zapalenie świecy Chrystusowej w Wigilię lub Boże Narodzenie. Szczególną chwilą jest wspólna msza o północy w Wigilię Bożego Narodzenia. Pasterka jest dla wierzących okazją do spotkania się na uwielbieniu i refleksji, gdy witają świt Bożego Narodzenia. Nazwa tego wydarzenia nawiązuje do pasterzy, którzy jako pierwsi złożyli hołd nowonarodzonemu Jezusowi. Teolodzy twierdzą, że w wigilijną noc chrześcijanie w Palestynie gromadzili się przed grotą, w której narodził się Jezus. Już w połowie IV wieku odprawiano mszę w oczekiwaniu na Jego przyjście. Od VI wieku w Rzymie były odprawiane trzy msze – o północy, o świcie i w ciągu dnia. Każda z nich była poświęcona innym osobom, które witały Jezusa. Pierwsza pasterzom, druga aniołom, a trzecia mędrcom ze Wschodu.

Szopki bożonarodzeniowe, zwane także żłobkami, są w tym czasie powszechnym elementem w domach i kościołach. Symbolika szopki stanowi wizualne przypomnienie głębokiego znaczenia Bożego Narodzenia – wcielenia Boga w ludzką postać. Kluczową rolę w tradycji budowania szopek odegrał św. Franciszek z Asyżu, który 24 grudnia 1223 roku zorganizował w Greccio znajdu-

jącej się na wysokości 750 m n.p.m. włoskiej miejscowości pierwszą na świecie żywą szopkę bożonarodzeniową. Franciszek pragnął w ten sposób przybliżyć ludziom tajemnicę zbawienia. Grotę wypełniono sianem. Braciszkowie złożyli na nim wyrzeźbioną w drzewie figurkę Jezusa, a obok niego ustawili żywego woła i osła. W postacie Świętej Rodziny wcielili się mieszkańcy Greccio. W Polsce u schyłku XIII wieku zakon franciszkanów osiedlił się i rozpoczął budowę szopek przy klasztorach, z czasem zwyczaj ten trafił do Kościołów, a następnie zagościł w domach wierzących.

Ludowe opowieści mówią o pewnym niedźwiedziu, który rozsławił choinkę i nadał jej wyjątkowe znaczenie. Zwierzę zmierzało przez las, by powitać nowonarodzonego Jezusa. W pewnym momencie niedźwiedź zorientował się, że nie ma dla dziecka żadnego prezentu. Zerwał więc skrzącą się pod kroplami świeżej rosy choinkę i podarował ją uradowanemu niemowlęciu.

Według legendy, od tego momentu, choinka stała się symbolem nowego życia i takie znaczenie przypisywane jest jej do dzisiaj. W Europie to Niemcy jako pierwsi przyjęli zwyczaj ubierania choinki. Wierzyli, że gałęzie jodły odstraszają złe moce i choroby. Co roku zawieszali je pod sufitami, a z upływem czasu w ich domach zaczęły pojawiać się całe drzewka. Zwyczaj Germanów przejęli następnie Francuzi i Anglicy, dopiero później przywędrował on do Polski. Zapach iglastego lasu zagościł w Polsce pod koniec XVIII wieku. Wbrew pozorom choinka nie została ciepło przyjęta - pochodziła w końcu z pogańskiego kraju. Musiała zawalczyć z podłaźniczkami, które były wówczas popularne.

Słowo „calendae" sięga czasów przedchrześcijańskich w Rzymie. Oznaczało pierwszy dzień miesiąca. Odwiedzano się wtedy, składano sobie życzenia. Potem – gdy już słowo „kolęda" przeniosło się do Polski – też miało inny sens niż dzisiaj. Kolędą dziękowało się swojemu panu, u którego się służyło, za opiekę, za pracę, za wynagrodzenie. Początki polskich kolęd sięgają średniowiecza, a za najstarszą uchodzi Zdrow bądź Krolu Anjelski z 1424 roku. Jest to fragment kazania Czecha, Jana Štěkny, absolwenta uniwersytetu w Pradze i spowiednika królowej Jadwigi Andegaweńskiej.

Tradycja dawania prezentów podczas Bożego Narodzenia ma swoje korzenie w biblijnej opowieści o Mędrcach przynoszących prezenty Dzieciątku

Jezus. Chociaż komercyjny aspekt dawania prezentów stał się widoczny podczas współczesnych uroczystości, chrześcijanie często podkreślają duchowe znaczenie dawania, odzwierciedlając hojność ukazaną przez witających narodzonego.

Dawniej liczba wigilijnych dań różniła się w zależności od regionu, stanu czy pochodzenia. „Na jednych stołach smakołyków wiele, na innych kasza, śledzie i korpiele" – to powiedzenie podkreślało różnice w świętowaniu Wigilii przez różne warstwy społeczne. Pięć lub siedem dań podawano u włościan, dziewięć u szlachty, a 11 lub 13 u arystokracji. Zwyczaj przyrządzania 12 potraw wigilijnych ukształtował się prawdopodobnie na przełomie XIX i XX wieku. „Dwunastka" symbolizowała 12 miesięcy w roku, bogactwo, czy 12 Apostołów. Wigilijna wieczerza proponowana przez autorki książek kucharskich z XIX wieku: Lucynę Ćwierciakiewiczową, Marię Ochorowicz-Monatową czy Marię Gruszecką nie mogła się odbyć bez barszczu z uszkami z farszem grzybowym. Dzisiaj Wigilię najczęściej zaczyna się właśnie od tej zupy (z ręcznie robionymi uszkami wielkości naparstka albo, tak jak na Podhalu, z wyjątkową fasolą Piękny Jaś). Wigilijny barszcz jest wykwintny w swojej prostocie.

Już w XVII-wiecznych dziełach kulinarnych (np. „Compendium Ferculorum" kuchmistrza Czernieckiego) receptur na karpiowe dania było sporo. Ale też karp był tylko jedną z wielu ryb słodkowodnych podawanych na szlacheckich, mieszczańskich czy ziemiańskich stołach. Jak to się stało, że w okresie PRL-u wyparł inne, bardziej szlachetne? W dużym skrócie: był tani i łatwy w hodowli, a społeczeństwu nikt nie

fot. schroniskobukowina.pl

dał wyboru. Decyzja o masowej produkcji karpi została podjęta przez komunistyczne władze Polski już pod koniec lat 40. ubiegłego wieku. Autorem wylansowanego wtedy hasła „karp na każdym polskim wigilijnym stole" był ponoć sam minister przemysłu Hilary Minc.

Nie ma Wigilii bez maku (jego ziarna symbolizowały szczęście). W rodzinach o korzeniach kresowych czy galicyjskich na deser przyrządzamy kutię z pszenicy z dodatkiem mielonego maku, miodu, migdałów, orzechów włoskich oraz suszonych czy kandyzowanych owoców, czasami nasączonych porto czy innym alkoholem. W przeszłości kutia – deser i arystokracji, i włościan - miała przede wszystkim znaczenie magiczne (przyrządzano ją z jęczmienia, uważanego za ziarno boskie). Mak to także nieodłączny składnik innego ważnego wigilijnego deseru, czyli makowca z ciasta drożdżowego lub krucho-drożdżowego. Pod koniec XIX wieku na stołach królowała nie tylko kutia czy łamańce z makiem: w Galicji królową deserów była strucla z makiem, a na Śląsku czy Zagłębiu – makówki czy makiełki (przygotowane z maku, chałki, mleka, masła, miodu z dodatkiem bakalii czy suszonych owoców). Robi się je i dziś.

W zależności od wyznań chrześcijańskich, poszczególne praktyki mogą się różnić w zależności od wpływów kulturowych i regionalnych. Pomimo różnorodności, główny nacisk tradycji bożonarodzeniowych pozostaje na religijnym znaczeniu narodzin Jezusa Chrystusa.

Źródła informacji: culture.pl, światchoinek.pl, katowice.eu.

Wszystkim Czytelnikom „Serwisu Informacyjnego Solidarność Małopolska" ,

życzymy radosnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia pełnych Bożego błogosławieństwa oraz zdrowia i pomyślności w Nowym 2024 Roku

Redakcja

Nie daj się oszukać! Nie daj się okraść!

Kontynuujemy cykl rozmów z Tomaszem Łatakiem aspirantem sztabowym, specjalistą Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Tym razem, w kontekście zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, rozmawiamy o zagrożeniach kradzieżami, które zdarzają się m.in.: w kolejkach, na bazarach, galeriach handlowych, w pojazdach komunikacji miejskiej…

Rozmawiał

Adam Zyzman

Tomasz Łatak:

Proszę Państwa, zbliża się okres Świąt, a tym samym czas wzmożonych zakupów. Będziemy robić prezenty, więcej przemieszczać się komunikacją miejską, będziemy też częściej odwiedzać galerie handlowe. Przestępcy doskonale o tym wiedzą i to wykorzystują. Dlatego już jadąc na zakupy należy zachować ostrożność, w tramwajach, w autobusach i w pociągach. Choć w większości pojazdów komunikacji publicznej wprowadzony jest monitoring, to nie chroni pasażerów przed kradzieżą, ale… w znacznym stopniu ułatwia późniejsze wykrycie sprawcy. Złodzieje coraz częściej korzystają z tzw. „szkoły lwowskiej", która polega na tym, że złodziej nie działa sam.

Dlatego apelujemy do wszystkich, zarówno starszych, jak i młodszych o rozwagę przypominając, że ofiarą takich przestępstw możemy stać się wszędzie. Przestępcy typują potencjalne ofiary, które posiadają dużą ilość bagaży, są roztargnione i nie zwracają uwagi na swoje rzeczy. Zazwyczaj torebkę czy saszetkę mają zawieszoną na ramieniu z tyłu, tak by nie przeszkadzała.
Nieraz patrzę, jak ludzie podróżują komunikacją miejską i w ogóle nie myślą o tym, że trzymając z tyłu na ramieniu plecak, lub torebkę, nie mają nad nimi żadnej kontroli i stają się potencjalnymi ofiarami.

Dlatego apeluję do wszystkich

Trzymajmy w różnych miejscach wartościowe przedmioty: gdzie indziej pieniądze, gdzie indziej dokumenty, a jeszcze w innym miejscu komórkę, która też może stanowić dużą wartość materialną, a jednocześnie zawierać cenne dla nas informacje i dane wrażliwe.
Zresztą udając się na zakupy nie musimy posiadać przy sobie dokumentów, nie zabierajmy ich tam, gdzie nie są one potrzebne. Przy obecnym zaawansowaniu techniki policjanci mogą zidentyfikować na podstawie ustnego oświadczenia, jak się nazywamy. I my to robimy. Dlatego ponownie apeluję: **nie nośmy niepotrzebnie przy sobie dokumentów i nie narażajmy się na ich utratę!**

Wróćmy jednak do kradzieży, tym bardziej, że wspomniał pan o metodzie i szkole lwowskiej. Co to jest?

T: Dotychczas przestępcy w naszym mieście korzystali z innych metod kradzieży. Był to albo rozbój, albo działanie „na wyrwę", a metoda lwowska „doliniarzy", wywodząca się jeszcze z okresu międzywojennego, polega na współpracy kilku osób, którzy najpierw typują ofiarę, a potem robią wokół niej sztuczny tłok. – Jeden idzie przed ofiarą, a dwóch za ofiarą. Ten który idzie przed ofiarą nagle się zatrzymuje, ofiara na niego wpada, a tych dwóch z tyłu również bardzo blisko dochodzi do ofiary. Mamy ścisk, a ofiara nawet niczego nie podejrzewa, bo odbiera to zjawisko, jak coś naturalnego czy

stojąc w kolejce, czy w pojeździe komunikacji miejskiej. Nieraz stara się przepuścić przed sobą tę osobę i na tym jest skupiona, a ci z tyłu w tym czasie penetrują kieszonki, portmonetki, saszetki i cokolwiek innego, jeśli podejrzewają, że mamy tam pieniądze. Dlatego powtarzam: nośmy zawsze dokumenty osobno, a pieniądze schowane w takim miejscu abyśmy mieli nad nimi wzrokową kontrolę. Zdarzają się przecięcia torebek, kieszeni, szczególnie jeśli mamy je z tyłu, poza naszą kontrolą.

Tymczasem, gdy obserwujemy zachowania niektórych osób zdarza się, że człowiek, gdy jest przy kasie sklepowej wyjmuje cały portfel pokazując innym jego zawartość, czasem wysypuje wszystkie drobne pieniądze, prosząc by to sama kasjerka odliczyła sobie wyliczoną kwotę, a to wszystko obserwują m.in. złodzieje upatrujący ofiary…

T: Dlatego należy pamiętać, że my nie wiemy kto jest obok nas w kolejce. Wiadomo, że policjanci będący po cywilnemu chodzą wszędzie: w marketach, i w pociągach, bo robimy takie akcje, ale trafienie na sytuację, że ujmiemy każdego złodzieja na gorącym uczynku nie jest tak wysoko prawdopodobne. Ta ostrożność w operowaniu pieniędzmi dotyczy także korzystania z bankomatów. – Bierzemy jakąś sumę pieniędzy, ale nie zabezpieczamy ich specjalnie, bo przecież zaraz będziemy je wydawać, więc chowamy „pod ręką" w kieszeni. A ktoś nas obserwuje i wie, gdzie schowaliśmy pieniądze. Dlatego kolejny apel: zwracajmy uwagę na bankomaty, z których korzystamy, jeśli ktoś obok niego stoi i obserwuje korzystających z urządzenia, przejdźmy do innego bankomatu.

Czego powinniśmy się wystrzegać?

T: Robienia zakupów w pośpiechu, noszenia przy sobie większych ilości pieniędzy niż potrzebujemy, najlepiej płaćmy karta, lub blikiem - to są bezpieczne zakupy. Zachęcam Państwa do odwiedzenia naszych wykładów, które organizujemy wspólnie z krakowskim odziałem Narodowego Banku Polskiego, na temat przestępczości bankowej. Tam poruszamy problemy robienia zakupów przez strony internetowe oraz logowania się do stron bezpiecznych płatności, mówimy także o właściwym podejściu do usług bankomatowych – jak się należy zachować, na co należy zwrócić uwagę, który bankomat jest dla nas bezpieczny.

Czy to wszystkie zagrożenia związane z okresem przedświątecznym?

T: Otóż nie! Wychodzimy na zakupy z całą rodziną, na dłużej, a w tym czasie nasze mieszkania pozostają puste. Może nie zawsze wybierajmy się na zakupy całymi rodzinami? Jeśli zostanie w mieszkaniu babcia lub dorastające dziecko, to nikt do takiego mieszkania nie będzie próbował się włamać! Czasem wyjeżdżamy na Święta i wracamy dopiero po Nowym Roku, a w tym czasie w naszym domu ani razu nie zaświeci się wieczorem światło. To jest swego rodzaju informacja dla potencjalnych włamywaczy, że mieszkanie stoi puste.

A jakie jest najlepsze zabezpieczenie w takich sytuacjach?

T: Żaden alarm, żadne dodatkowe zamki, monitoring, nie zastąpi życzliwego sąsiada, który zwróci uwagę na to, co dzieje się przed naszymi drzwiami. Taki sąsiad, któremu nie zawahamy się oddać kluczy, by nie tylko podlał kwiatki, ale też zabrał korespondencję czy ulotki reklamowe i zaświecił od czasu do czasu światło pozorując, że w mieszkaniu ktoś regularnie bywa.

Dlatego, życzę Czytelnikom bezpiecznych zakupów i wyjazdów świątecznych, aby okres Bożego Narodzenia i Nowego roku upłynął im w spokoju, radości i rodzinnej atmosferze. Życzę też by nikogo nie spotkała żadna przykrość spowodowana kradzieżami nie tylko podczas tegorocznych świąt, ale też w całym nadchodzącym 2024 roku!

Dziękuję zarówno za życzenia i za rozmowę!

Garden of Lights

SMERFY

-15%

na Garden of Lights w Krakowie
dla członków Solidarności

Zgłoś się do nas po kod rabatowy!

l.jankowski@solidarnosc.krakow.pl | tel. 601 090 206

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
Solidarność
Region Małopolski